

## „Wiatr i lawina” autorka: Bożena Jakóbik

Działo się to zimą, wysoko w górach, tam gdzie mieszkał psotny wiatr.

Śnieg padał cały dzień, drugi, trzeci.... Góry wyglądały jak wielkie śnieżne czapy. Całe miasto było już przysypane, a rzeka przypominała srebrny szal.

Ludzie w miasteczku ze strachem spoglądali na ośnieżone szczyty gór i szalejący wiatr. Bali się, że na ich spokojne, piękne miasteczko może spaść lawina.

Rodzice Mai i Ali szybko zamykali drewniane okiennice i podwójne drzwi, aby ochronić swój dom przed zbliżającym się śnieżycą. Podobnie robili ich sąsiedzi.

I właśnie wtedy zerwał się silny wiatr. Dzieci usłyszały jak za oknem skrzypią i płaczą drzewa. Wszyscy zaczęli nasłuchiwać, co się dzieje w górach. Wreszcie zrozumieli... Z wielkim hukiem i szybkością pędziła przez ich miasteczko śnieżna lawina. Dom zaczął trzeszczeć, trząść się i kołysać. Dziewczynki z rodzicami szybko schowały się do piwnicy, aby przeczekać śnieżycę i okrutny wiatr.

Nagle zrobiło się zupełnie cicho.....

Ludzie zaczęli wychodzić ze swych domów. Gdy Maja z Alą i rodzicami zobaczyły okolicę, zaczęły płakać. Wszystkie drzewa były powyrywane, płoty i gałęzie połamane, a niektóre domy zostały bez dachów.

Silny wiatr i spadająca lawina zniszczyły ich piękne miasteczko. Tylko góry dalej stały piękne i ośnieżone, jakby nic się nie stało, a wiatr lekko zwiewał śnieg z ich szczytów.

Długo ludzie naradzali się, jak uchronić miasto przed psotnym wiatrem i następnymi lawinami.

Pewnego słonecznego dnia Maja i Ala poszły w góry, tam gdzie mieszkał groźny wiatr. Stały przed wielką jaskinią i zawołały:

- Wietrzyku – psotniku, dlaczego niszczysz nasze piękne domy, ogrody i drzewa?

Wiatr odpowiedział:

- Jest zima! Lubię bawić się śniegiem i dmuchać ile mam sił!

- Ale dmuchasz tak, że zawsze lawina spada na domy i drzewa! Nie możesz dmuchać w inną stronę? – prosiły dziewczynki.

Wiatr bardzo się zawstydził, że zrobił tyle szkód w okolicy.

- Dobrze, spróbuję – odpowiedział cicho.

Gdy znów za kilka dni wiatr zaczął szaleć i śniegowa czapa potoczyła się z gór, ludzie prędko pozamykali się w domach. Z obawą czekali co się stanie.

Nagle stało się coś dziwnego.... Nie słychać było trzasków łamanych drzew, tylko głośny szum rzeki. Wszyscy powychodzili z domów i zobaczyli, że lawina spadła do rzeki, a śnieg szybko rozpuszczał się w wodzie. Miasteczko było uratowane.

Dziewczynki odwróciły w stronę wysokich gór i zawołały:

- Dziękujemy ci wietrze!